

JĘDRUSIAK STEFAN K (1937- ...)

Biogram złożony w ramach Powiatowego Konkursu Biograficznego pn. "Bohaterowie II wojny światowej z mojej okolicy".

Autor: Julia Marczak - kl. VIII Szkoła Podstawowa w Zakrzynie.

BIOGRAM

Mój pradziadek, Stefan Jędrusiak, urodził się 27 kwietnia 1937 roku w Strzałkowie. Mieszkał tam z mamą Janiną, tatą Wojciechem i pięciorgiem rodzeństwa. Gdy w 1939 roku wybuchła II wojna światowa, miał zaledwie dwa lata. Wspomina do dziś, że widział, jak wojsko i czołgi przemieszczały się na wschód. Jego dzieciństwo upływało w cieniu wojny i biedy. W domu często brakowało jedzenia – jednym z częstszych posiłków były starte ziemniaki polane mlekiem, które przygotowywała mama.

W 1944 roku, gdy miał sześć lat, wraz z rodziną został wysiedlony i przewieziony w wagonach towarowych do Niemiec. Pradziadek i jego najbliżsi trafili do obozu pracy, gdzie warunki były bardzo trudne. Mieszkali w barakach razem z innymi polskimi i rosyjskimi rodzinami. Codziennosc wypełniał strach, głód i niepewność. Mimo że był jeszcze małym chłopcem, musiał ciężko pracować – na budowie podawał cegły robotnikom. Wieczorami mama opatrywała mu dłonie, starte do krwi. Za swoją pracę dostawał kromkę chleba, którą dzielił się z rodzeństwem. Ich codziennym pożywieniem były głównie ziemniaki w łupinach i brukiew.

Pewnego dnia przypadkiem odkrył ukryte pomieszczenie, w którym Niemcy gotowali posiłki. Codziennie zaglądał tam przez małe okienko, żeby chociaż poczuć zapach normalnego jedzenia. Zauważyły go niemieckie kobiety i zaczęły mu rzucać jedzenie. Mimo głodu zawsze przemyślał je do baraku, aby podzielić się z rodziną. Wiedział, że jeśli zostanie przyłapany przez niemieckich żołnierzy, uznają to za kradzież i zostanie ukarany. Innym razem jeden z Niemców zaproponował mu nagrodę za posprzątanie podwórka. Myśląc, że dostanie jedzenie, zgodził się. Otrzymał jednak kubek wina. Był spragniony, więc szybko je wypił, a Niemiec wysłał pijanego, bezbronnego chłopca. Trudności nie kończyły się na braku jedzenia. Odzież była bardzo skromna – pradziadek chodził w drewniakach albo boso, przez co często marzły mu nogi.

Codziennosc przerywały alarmy i bombardowania. Podczas nalotów cała rodzina chowała się w schronie. Pewnego dnia bomba uderzyła w ich barak. Pradziadek nie zdążył uciec i został przysypany gruzami. Na szczęście rodzice go odnaleźli i uratowali. Gdy bombardowania nasilały się, rodzina zaczęła spędzać noce w krzakach, gdzie praprababcia przygotowywała prowizoryczne posłania. Tam wszyscy czuli się nieco bezpieczniej. Rosnąca liczba nalotów oznaczała, że wojska amerykańskie zbliżają się do tego rejonu.

Wkrótce nastąpiło wyzwolenie. Pradziadek widział maszerujących żołnierzy amerykańskich, którzy rzucali dzieciom cukierki i pudełka z ciastkami. Po wojnie rozpoczął naukę w niemieckiej szkole i uczęszczał do kościoła, gdzie przyjął pierwszą komunię świętą. Rok później Amerykanie dali jego rodzinie możliwość wyjazdu do Ameryki, Francji lub powrotu do Polski. Rodzice wybrali powrót do ojczyzny.

W 1946 roku rodzina wróciła do Strzałkowa. Ich dom był zrujnowany. Cały dobytek został skradziony, a budynek nie nadawał się do zamieszkania. Tymczasowo pradziadek i jego najbliżsi mieszkali u sąsiada, a jego ojciec rozpoczął odbudowę domu. Mimo że wojna się skończyła, bieda nadal dawała się we znaki.

Dziś mój 88-letni pradziadek mówi, że teraz w Polsce nie ma już prawdziwej biedy. Często powtarza, że kto nie przeżył wojny, nie wie, czym jest strach, ból i głód. Jest wdzięczny Bogu za to, że dożył dzisiejszych czasów i może cieszyć się spokojem i dobrobytem.

UZASADNIENIE

Uważam, że mój pradziadek jest prawdziwym bohaterem z wielu powodów. Przede wszystkim przetrwał w niezwykle trudnych warunkach wojennych i powojennych, wykazując się ogromną odwagą i siłą ducha. Nawet w najbardziej dramatycznych chwilach dbał o swoich bliskich – dzielił się tym, co miał, i troszczył się o rodzeństwo.

Jego postawa pokazuje, jak ważne są wytrwałość i poświęcenie, nawet w obliczu cierpienia i strachu. Historia mojego pradziadka jest świadectwem ludzkiej niezłomności, a dla mnie stanowi inspirację i dowód na to, że prawdziwe bohaterstwo kryje się w codziennych czynach i walce o przetrwanie.

Doceniam także to, że mogę bezpośrednio od niego usłyszeć o doświadczeniach wojennych, które przecież są ilustracją doświadczeń wielu ludzi, całego pokolenia.

Autor: Julia Marczak - kl. VIII Szkoła Podstawowa w Zakrzynie.